

# Z dziejów rodzinnej wsi poety.

A.

Na podstawie kroniki szkolnej, opracowanej przez Jana Makarewka, hist. szkoły w Komarnej.

„Przecatosć tutejszej okolicy jest prawie nieznana. Nie znajdująca się wzmianek w żadnych kronikach ani panies i uranii wśród ludowych podań. Troska owa w zapomnieniu tak, iż dzisiaj odwołanie jej dzisiaj, jeśli chodzi o wieśgóły, jest uproszczenie. Na podstawie dziejów Podlasia przypuszczać należy, iż Komarno war z folwarkiem i jego przyległościami powstała w dobie przymusowej kolonizacji tutejszych obszarów, m.in. ludionych po upadku Jedrzejowic. Opustoszały obszar Podlasia, przechodzący z rąk do rąk różnych kriquit szlachty, stał się terenem kolonizacji, która posiadała dwójki charakteru: przymusowego zaludniania i swobodnej kolonizacji. Pierwsze uprawiali władcy, wprowadzając na bierluńskie obszary Rusinów z dzielnic turowsko-praskiej, a drugie posuwające się na wschód licnie rozwodzone rodiny szlachty marowskiej, której w siebie stawało się za ciasno.”

Blisko na podstawie tej przymusowej kolonizacji powstał majątek Korierady z przyległościami, do których m.in. imieniem zachodniej dobra Komarno (wieś i folwark, Wólka Polnowska, Polnowi, Solniki). W XVII wieku stanowiły one składowe części dóbr Witulin, gdzie w 1573 r. właścicielami miastami erkejer, oficerów walczonych czasie prześladowania unitów. Dobra te były w tym czasie w posiadaniu Koniecpolskich. W roku 1642 dobra Witulin, na które składały się: Witulin, Osówka, Nosów, Bukowice, Nasowska Wólka, Komarno, Korierady (dzisiaj Konstantynów), zostały - jak podaje Słownik Geograficzny - kupione od Koniecpolskich przez Jana z Dąbrowy Trębu, woj. sandomierskiego. Zostawały chwilowo w posiadaniu jego syna Krysztofa Sapiechy, poderaszego w. ks. bisk. lubelskiego, ale już w roku następnym nabył je Kryzstof Piekarski, woj. breski. Posiadał on Witulin ponad 40 lat. W r. 1689 oddał swoim Szwieckiemu, którego syn, kameljan breski, sprzedał je w 1688 r. Janowi Pieśniakowi, woj. Sandomierskiemu. Jedyna jego córka, Małgorzata Karimowa, m.in. imieniem, wniosła w 1700 r. mężowi swoemu Karolowi hr. Sedlnickiemu herbu Odroga, po którym odziedziczył ją Karol Józef Sedlnicki, podstarosta woj. podlaskiego. Tenże Karol Józef Sedlnicki (albo Sedlnicki) od imienia swojego żony Konstancji narwał Korierady Konstantynowem i wy-

1) J. Makarewka, Samaki w powiecie Konstantynowskim.

starai się u króla o przywilej przenianowania wsi na miasto. Dobra Konstantynów po śmierci Siedleckiego przeszły prawem sukcesji na Bonieckich i Czartoryskich. Od Czartoryskich - jak powiada słownik Geograficzny - sedes wyprocessowali Węzykowie, a Boniecki chciał swoja sprzedać Turce. Czerwionka objmuowała dobra Włodzimierza Tylina z sąsiadami, a częścią Turcę dobra Konstantynów, do których należało Komarno. Od Turcę kupił Konstantynów Tomasz hr. Aleksandrowicz, woj. podlaski, za sumę 850 000 zł., wszytkiej ciemni z góry 600 złot. Syn Tomaszego Stanisław ufundował w mieście cerkiew murowaną (obecnie skóra) i odpredał od dóbr Konstantynów majątek Komarno, który odziedziczył od całości kluora zmieniając nazwę do dawnej osady swoich właścicieli. Jeden z nich, Niemiec z pochodzenia, dr. medycyny Gobr wystawił w pierwszej połowie XIX w. kaplicę murowaną protestancką z frontonem o greckiej kolumnadzie. Kaplicę tę zamieniono na katolicką, a obecnie świątynią, jako kościołek parafialny. Po zagadkowym egzoncie Gobra, (miał być podobno stracony przez kolegów, którzy zarzucili mu powódź lekarskiego), majątek Komarno przeszedł drogą spadku na córkę po mężu Orłowską, która posiadała go wspólnie z mężem aż do wybuchu powstania styczniowego.

W zwierku z temu warto przytoczyć notatkę ks. J. Pruszkowskiego z zamieszczoną w monografiowej pracy p-t Janusz Biskupi cyli Podlasci. „Nadwyczańcy pacyka byli chwala w Janowie Podlaskim, gdy trzy roty rosyjskie soldatois, przechodząc przez wieś Komarno, zaarestowały dziewczicę tej wsi p. Władysława Orłowskiego, zacnego w okolicy obywatela i przyjaciela go i zrobili do Janowa. Kapitan dowódca i trzej oficerowie byli nie w zupełnym trawiącym stanu, bo gościom obywatel, niezdecydowany Warszawy z r. 1831, wiedział jak ma przyjąć rosyjskich gości, nie zatłoczą dla nich swojej piwnicy. Leż nocy śpiwo, gdy oczekując erigis więcej, od polskiego urzędnika nie dostano ani kopięki łapowego, najadłszy się i podpisany dobry, osiągnął skorupę, iż go i sobą, jako arystanta zabiera, i pacerza Jana do Bruscia dostawi. Po przybyciu wojsk do Janowa, biskup Symonowski, dowiedziałszy się, że zaarestowany został obywatel Orłowski, jego przyjaciel, i osadzony w brudnej izbie żyda, postał sekretara swojego do dowódcy i prosił, aby obywatela, 70-letniego starca, z mieszkaniem biskupiem umieszczonego, i był żartem razem z swinim jeninem przyjęty na obiad do niego. Porozumiewało się udalo się, a pacerz duszkował Bożego,

7

sam nie zostań towarzyszem arcytu J. Brłowskiego. Powrótnie jednak  
biskupowi przyleći do rydłowskiej karczmy aby i herbatę dla pa-  
na Brłowskiego oraz posiedzić. Blisko przyjemności muziki pieśni  
kamelionów i lokaj biskupi wobec kapitanów karczmarzy, aby tam  
posiedzieć obydwiela polskiego, ie bardzo cierpiej dopuścić się mamy,  
i je jutro more być z Brześciem skarany na imię. I to się  
działo w czasie głoszenia z amboną napisaną "łaski cesarskiej"  
dla Polaków, amnestii. Brłowski z Brześciem poszedł daleko  
i dopiero za opłaty troschą spiszącą mabyć wolność i zwol-  
nie ministrów, swiadectwo. Gdy wierni na mszę świętej zbraniali zna-  
jej pełni i schorali, i nie dłużo też staree ten many i powroźniki  
nie skoszowani sie zakończyły, poszczawowy pierwji ionu auro-  
ja zaczął poszedł i poważając z okolicy matrony, marły  
z cieńskich zwarturami.

W czwierku z roku 1863 krytyk z Komarowem opowiadanie,  
że powstanie, uchodzające przed kreskami, "zakopali" "chart"  
pod dybem na pastwisku. Ponieważ dobry kontekst jest, mimo szczegółó-  
gos, kto o tem nie wiechwał, trudno dusi się, mimo szczegółó-  
mnych określów mniej więcej skośnym, "zakopane", "skasy".  
Po Brłowskich krokach przed nie dłużi czas Przeciwski, który  
winięty z opery spłoszonych weksli swego teścia z obawy  
przed odpowiedzialnością sądową myjechaj zagrzmę. Gorasta.  
Wirony magistrów, zdał się, droga krytegi poszedł z posiadaniem  
hr. Mielżyńskiego, wtajemnicza majsterka Rerkomu.

Dyna jego żony, zdecydowaniej majsterki Komarow, samej-  
czyje utworzyć nowe iście dochodowe i postaci gospodarzy. Na  
kilka lat przed wybuchem wojny ciociowej upuściła  
odpowiedni budynek (abecie budynek) i w kleszczach  
z którym wróciła gospodarz, na dość skromne skalsi. Wysoka  
wojny i cieki warunki pozostały gospodarze powojenne nie pozw-  
ały na dalszy rozwój gospodarz. Małżeństwo i z ramienia gospodarz  
rawidłej dziewczyny Komarowa na daleko. Komarów "mieszkały" w  
go, a kochankiem po myskam tytulu gospodarz "maliorki",  
mymogta na imię "xoniowa" magistrów, gospodarz z Komarowem  
nielit, znając go przedtem, nie tylkoował się "maliorki", lecz wprost  
"gospodarz". Gostując na malionek, gospodarz do tego kundemu  
warsztatami gospodarskimi, pruszkowem, roku 1918 zyska swoje ma-  
jotku, a mianowicie Solinki (Solinki), na parafialce. W kilka  
lat potem (w roku 1926) ulegnął to samo i został magistrum:  
Komarowem i awulaem kundem kundem. Na parcele po-folwarczne  
przybyli parselanci z różnych stron: z rabbińskiego, Lukowskiego,

Adam Przeciwski 1844 - 1885 uveri grammarium  
białoruskiego, uduż esku gmtunego z Komarowem, ponie-  
sią praktycznie pod ps. Sier - Pisarz romantyczny  
Gminie Biogromowa z Kicieniem - Stol, wch. literatury dla  
Kilku lat rosyjski... -

8

lubelskiego, radomskiego i t.p. Tak więc na rozbiorczym  
majątku, obok istniejącej już wsi Komarno, powstał wioski: So-  
linki i Kolonie-Komarno z odrębniemi sołectwami i z odrębnym  
zaborciem regionalnym. Górcznię dworską, zakupioną przez  
Dorota skolny w czerwcu 1926 r., po odpowiednim remoncie odda-  
ny do użytku szkolnego, a kaplicę driesicką zamieniono w bilo-  
padzie 1931 r. na kościółek parafialny, tworząc nową parafię Komarno,  
przy której nastepnym roku wybudowano plebanie.

### B. Dzieje społeczno-kształcące Komarno.

Do roku 1864 życie tutejszego wsiaka nie wybiegało poza obręb najlementarniejszych potrzeb życiowych. Bdrabiało pańszczyznę, uprawiało swój zagon, chodziło mieromami do karczmy, a w niedzielę do cerkwi unickiej, czasem na jarmark lub „ochotnicę” na ple-  
banię - i na tem konczyły się jego zakres działania.

Dobre te - bo przejęte przez umaszczonej już - pańszczyzniane czasy costa-  
ły zahłocone ukarem carskim z dnia 30 sierpnia 1864 r. z sprawie-  
mienia ustawą włościan oraz ustanowienia samorządu gminnego.

Wsiak tutejszy, jak wszyscy wszyscy pod zaborem rosyjskim,  
stał wobec nowych zagadnień: ustanowienia i samorządu.

Dniem po pańszczyźnie, ustanowienie uniwersalnego go od samorządu  
driesica, ale zgodnie soładeckim na rzecz państwa i samorządu, do kogo  
regi wsiak tutejszy niosłankował się swoiste: samorząd - to  
przykra konieczność zgory naruciona. Przyjęty tego samego  
dnia było powołanie samorządu wyłonionego od strony obowiąz-  
ków z pominięciem praw, jakie dawały. Pogląd ten w umyśl  
tutejszego wsiaka pokutuje do dziś. W zwierku z ustawą  
o samorządzie gminnym zjawia się dla mieszkańców Komarno,  
jak i dla wielu innych, rzecz nowa, co, co mówione było do-  
tychczas jedynie za przywilej „pański”. Oto zgodnie z ustawą o  
zakładaniu gminnych siedzib poezłkongach i zawiadomieniu

Gdańskie  
zurzecze  
o siedzibach

nimi na zasadzie specjalnych przepisów” powstaje „Komarno  
szkoła”, która, niestety, stała się nychcą jednemu z egzaminów  
rosyjskich. W sukcesie szkoły zapędem rusofolskim szkoły projektu  
„skasowanie unii”, a raz z tem przynajmniej nawracanie niektórych  
na prawosławie. Ludność Komarno, jako unicka, dostała  
losy przekształcania Podlasia i Chelmiecczyzny. „Odpolsczenie”  
cerkwi unickiej, nim krawnych przekształcania, nie przyniosło  
pożądanych skutków. „Dobrovolne” przechodzenie na prawosławie  
było jedynie papierowem, bo w rzeczywistości ludność unicka sta-  
wiała silny opór. Przekształcanie przypisały jedynie uwiaido-  
mienie różnych myśnionych i urozmać sympatje uników ku ka-  
kolicyzmowi.

Dowodem tego było masowe przekonanie byłych unitów na katolicyzm po znany „ukazie tolerancyjnym” roku 1905.

Te sprawy wymianowały politykę się nawiązanie narodowe. W pojęciu tutejszej ludności do dnia istnieje przekonanie, iż katolik - to Polak, a prawosławny - to „Ruski”. Obok ponanego rodła rusofolkiego istniał w Komarnej na t. zw. Mistrzem miedzy folwarkiem a Wólką Polinowską, komarneński sądziebny okręg, który obejmował kilka gmin. Sprawy wsi toczyły się jednak nadal zwykłym trybem. Po roku 1905 ludność tutejsza przekonana była na katolicyzm, a jednocześnie niektóre gospodarstwa zaczynały się interesować życiem politycznym, prenumerując kilka czasopism „Zarania”. Jeden z nich, mając nadwyciąż literacki zdolnego syna, późniejszego „piśmiarza ludowego”, nazywanego na północny kurs w szkole gospodarskiej w Sokolówce. Tądy ten syn wsi, Kajetan Sawruk, nie mając innego szkoły poza szkołą początkową i o tym kursie, zdołał drogą samokształcenia wbić się na mójny „piśmiarza ludowego”, zapisując się jednocześnie w dniejszych ruchu młodzieńcowego nauczniemu rozbiorów poczynianiom społeczeństwiarstwem. Przedwojenna śmierć („25. r. życia”) powróta pisarz załatwiające się zdolności literackie i społeczeństwiarstwo Sawruka.

Jednym z prac Sawruka na terenie Komarnej było utworzenie P.O.W., z której wielu „pieśniaków” brali czynny udział w walkach w 1918 i 1920 r. oraz wsparcie wśród młodzieży poparcie czynu zbiorowego. To też bliski jego kolebny (już po jego zgonie), powróciwszy do chas z placu boju, znowu próby działań zbiorowego (przede wszystkim organizacji). Powstaje Spółdzielnia Społeczników, Koło Młodzieży Wiejskiej, a cokilka lat potem i Zwiazek Strzelecki.

Ruch społeczeństwiarstwowy ucynił krok, ale i utknął: za słaby był grunty, za mała społeczność inicjalna, a „zbiorowa dusza” była „pusta, bezmyślna i blada”, jak to przedni poeta. Do tego przyłączyła się galopująca inflacja pieniądza, która podcięła pieri Spółdzielni Społeczników, a wtedy zatem upadły, a przynajmniej usunęły na pewien okres czasu, i inne organizacje. Parceleja folwarku, nowi przybysze na parcele, nowy układ szacunki zaproigryły umysły ludności. Dopiero w roku 1930 zaczęto nowo rozpoczęwać od nowa. Mocni pobliskiego seminarium naucyelskiego w Lesnej-Podlaskiej, Stanisław Lepecki, w dniu 11.VI.1930 r. zorganizował Koło Młodzieży Wiejskiej. Zapał wśród młodzieży był wielki, praca polityczna się rzucała, mimo przeszkód z strony kilku zwolenników Stawarzyszenia Młodzieży. Uzgodniono kilka przedstawień w budynku szkolnym, wyłoniono sekcje zabawowe, przedstawienia itp. oraz wzrosły liczny udział na kursie społecznym.

Jednym z udziałów  
był Adam Baszczyński  
(1874-1885)

oswiatowym, uroczystym staraniem Zarządu Obr. Zm. Koś Mi. Kiejskiej (Siew) na powiatu konstantynowskiego w marcu 1931r. w Lalinie Podlaskiej. W tym samym roku w jesieni Zarząd Koła za zdobytą fundusze droga przedstawień amatorskich zakupił odpowiednie stroje, które z braku lokalnego w tamtego umieszczenia jednej z sal szkolnych, oraz piłki, siatkówki". Poza tym, na wniosek kierownika szkoły, J. Makaruka, w dniu 28 listopada 1931r. została otwarta "Świątlica" dla wszystkich "w celu upobiegania przy wejściach do Szkoły Młodzieży". Przygotowano kilka pism, przygotowano odpowiednie referaty i praca się potoczyła. Frekwencja "gości" sięgała niemal do 100 osób.

Obniżała się częstotliwość z chwilą premierienia świąteń chóru kościelnego z sali szkolnej na plebanie. Zainstalowanie radia kierownika szkoły do Świątlicy powtórnie podwoiło frekwencję "gości", a prowadzone ankietami wśród zebranych dostały ciekawy materiał orientacyjny. W marcu 1932r. Instruktorjal os. - poz. w Białej Podlaskiej wyryty do Świątlicy kompletnie gies i rabau. Praca świątlicowa prowadzona była w napisie artykułu jednego z W.W. Bęguńskiego Nauczyckiego t. j., od karszny do świątyni wiedzy".

Dodać jeszcze malarzy, iż Koło w tym roku szkolnym nabyło materiał i zbudowało podium sceny do zdobytych uprzednio wspólnie z kierownictwem szkoły kulis oraz zakupiło materiał na kurtyny. Prowadzona ta scena została umieszczona w obszernym kontynuum szkolnym. Konsystał z niej, poza Kołem, szkoła, Straż Pożarna oraz Koło Mi. W. z Soliną i Straż Pożarna z Klonowicy Wielkiej. Przewodem Koła jest dotychczas Stanisław Lepecki.

Obok Koła Młodzieży w sierpniu 1930 r. powstaje z inicjatywy Władysława Józwiaka Ochotnicza Straż Pożarna. Brak odpowiednich funduszy nie pozwolił na formalny rozwój tej organizacji, która podtrzymywana była jedynie dobremi chętnymi członkami. W sprawie udziału Straży w pomocy przy kilku pożarach z siatką nadstawną przez P. Z. U. W. wybudziło pewne zrozumienie potrzeby tej organizacji, mimo to fundusze odpowiednie zdobyły się nie udało. Przymu nie było gdzie umieścić i trudem zdobytej siatkawki i bosaków. To teraz w czasie pożaru jedyną odcinek wsi, umieszczonej na jakimś poddaszu, nim Straż przybyła, uległ zniszczeniu. Straż została z siatkawką bez wsi - żółtien i karabiniem bez amunicji. W jesieni 1932r. nastąpiła reorganizacja Zarządu, do którego weszły dwóch nauczycieli (J. Denkiewicz i J. Makaruk). Nowy Zarząd zakreślił się okolo zdobycia funduszy z Małdu Gury, przeniesionych na rzecz Straży. Starania odniosły pewien skutek. Ze zdobytych funduszy zakupiono odcinek wsi, alarmówki, pręgi-

nicz, pretoszczki oraz części mundarów. Zachęcił temu strażacy z inicjatywy naczelnika mykonalnego włącznie drabinę „Srebrbowskiego”. Ponadto urozbili loterie, fantowę oraz przedstawienie „Milosé strażaka”.

Istniało tu przed pierwem czasu „Kóško Polničke” założone ~ 1929r. przez B. Pelczarskiego, b. kier. szkoły, ale z chwilą wyjazdu zarządcyla wobec znaczących składek i braku zrozumienia - upadło. Próby wznowienia nie daly waranie wyników.

Dla wznowienia dodać malarz krótką wzmiankę miejscowości skole powszecznnej.

Rosyjska „poçoathowa szkoła”, erygna jedynie w miesiącach zimowych, zakończyła swą działalność ~ roku 1915, kiedy ostatni z rosyjskich nauczycieli opuścił Komarno, uciekając przed inną niemiecką do Rosji. Przed parą lat szkoła porosowała niecynam. Wprawdzie ~ roku szkolnym 1916/17 urobił Hajtan Sawcuk, ale była to praca dorywcza, bez specjalnego wynagrodzenia, artysty, przekonał gożdzie nie posiadał on żadnego pedagogicznego przygotowania, przytem niedługa ta nauka została przerwana śmiercią chwrego na ptaka nauczyciela - poety (lutego 1917r.).

Przepięcie od okupantów zarządu szkolnictwa ~ byłym zaborze rosyjskim ~ dniu 1 października 1917r. nie objęło jednak powiatu konstantynowskiego, wobec czego szkoła w Komarnej nadal pozostała nieczynna. Dopiero po wybuchu niepodległości Polski na podstawie ustawy z dnia 4 sierpnia 1920 r. powstaje w Komarnej jednoklasowa szkoła powszecznina. W roku 1924 postanowiono tryj jednoklasówki: w Komarnej, Wólce Polinowskiej i Solinkach oraz szkoły prywatne w Polinowie skonwersować i utworzyć szkoły trzyklasowe w Komarnej. Upatrzono już nawet miejscę pod budowę nowego budynku szkolnego. Tarium zeształpiło do budowy, zjawiąca się parcelacja majątku Komarnej. Wóczas inspektor szkolny wystąpił z projektem zakupienia i remontowania na budynek szkolny byłej gorzelni dworskiej. Projekt doszedł do skutku. W czerwcu 1926r. Dzior Szkolny zakupił budynek gorzelni wraz z dwoma morgami ziemi za 9 tys. zł., płatnych ~ trzech latach. Po odpowiednim remoncie oddano do użytku ~ roku szkolnym 1926/27 zaledwie jedną salę na 163 dzieci.

„Mieszcząca ~ trzech kompletach od godz. 8 do 7 wieczorem w jednej sali przed cały rok szkolny. Merytę tylko dwie saly, ponimo, iż była to szkoła trzyklasowa... jednak w braku sal trecia sala skarata się zbytnio”. Obowiązkę kierownika pełniła Maria Lubkówna. W następnym roku szkolnym objął obowiązki kierownika szkoły Bolesław Pelczarski, a miejsce Aniela Miargowskiej

objęta A. Pelczarska. W tym czasie dokonano dalszego remontu wewnętrz budynku i usunięto zbyt duże gryfy i runowiska na zewnątrz. Szkoła zaczęła funkcjonować normalnie, pomimo wielu braków urządzeń i umeblowania, jako szkoła trzyklasowa.

W roku 1930/31 zakończyły się zmiany personalne: na miejsca A. i B. Pelczarskich przybywają: Maria Tokarczykówna i Jan Denkiewicz. Kierownictwo objęta powtórnie M. Lubkówną, która starała się kontynuować rozpoczęte prace. Stan ten trwał do roku 1931/32, w którym dotychczasowa szkoła trzyklasowa została zorganizowana, jako ceterszkolowa. Obowiązki kierownika objął Jan Makarek, a na miejsce M. Tokarczykówny przybyła Maria Makarekowa. Rok szkolny 1931/32 rozpoczęły się pod znakiem wielkich trudności w zorganizowaniu ewarstki klas sali szkolnej, która ze względu na pięć kompletów dzieci (231) była nienaturalnie poturbana. Trudności stawały się tem większe, że Doradzic Szkoły nie przewidział w ramach swego budżetu odpowiedniej pozycji na utworzenie ~~szkoły~~ i umeblowanie ewarstki sali szkolnej. Poradzono sobie w ten sposób, że na lokal szkolny wyniesiono jedno z mieszkani nauczycielskich, a tawki w części wyposażono z prywatnej szkoły w Polanówce, gdzie ze szkoły w Konstantynowie Doradzic Szkoły przydzielili do Komarowa, a jedna 5-osobowa własnym kosztami sprawiła jeden z gospodarny (p. Osiedlewiec). W ten sposób rozpoczęto pracę w szkole już ceterszkolowej. Brak jednak oderwano na każdym kroku... Odpowiednie pokierowanie sprawy szkolnej na jednego z zebrań rodicielskich oraz pojedyncze pogawędki z niektórymi gospodarzami przyczyniły się do uruania sprawy szkolnej, mimo kryzysu, za pilnu i nagłaca. To też na zebrań gminnych, najczęściej zatwierdzając preliminarny budżetowy plan na rok 1932/33, nie tylko nie obiecano pozycji na szkołę w Komarowie, o co się obawiał Doradzic i Rada Szkoły, skreślając niemożliwie projekt pozycji Kierownictwa szkoły, a preciennie, uchwalito dotychczasową pozycję, mimo kryzysu, podwyzując o 300 zł., gdyż potneba reperacji połóż i sieciu cementowego przed szkołą była narbyt nagłaca. W kwietniu b. r. Mngd Gminy zdecydował się na udzielenie podwód do rynówki przed dokolem budynku szkolnego. Wyrobki wykonano, a dzieci same odpomiedniu zwróciły. Budynek szkolny został przez samego cetera zabezpieczony od wilgoci, a ponadto zyskał na wyglądzie przed zwróceniem zagłówień i nierówności tui przed budynkiem. W pracy szkolnej najbardziej dokucliwe jest staba funkcjonują dzieci w porze jesiennej i zimowej.